



PATRON



**TYGODNIK PARAFII PW. ŚW. BENEDYKTA, CYRYLA
I METODEGO - KAZANÓW**

NUMER 100

01.08.2021, XVIII Niedziela zwykła

LITURGIA Wj 16,2-4.12-15, Ps 78, Ef 4,17.20-24, Mt 4,4b,
Ewangelia: J 6,24-35

KOMENTARZ

Jak wiele razy słyszeliśmy w naszym życiu o potrzebie nawrócenia? Wciąż jednak zauważamy, że pragnienie zmiany życia miesza się w nas często z pokusą trwania w grzechu ze względu na różne pożądlivości, którym ulegamy. Św. Paweł przypomni nam dzisiaj, że bycie uczniem Chrystusa zakłada konieczność radykalnej zmiany: zwrócenia się ku Bogu i odrzucenia zła. Dokonuje się to w nas najpełniej za sprawą

Eucharystii, w niej bowiem, dzięki sprawiedliwości i świętości samego Boga, przyoblekamy się w nowego człowieka. W podążaniu za Jezusem nie zawsze towarzyszy nam czysta intencja słuchania Jego głosu, miłowania Go i stosowania w życiu Jego nauki. Często gonimy za



osobistymi pragnieniami i celami, które niekiedy stają nawet w jawnej sprzeczności z nauczaniem Mistrza. Wówczas przestajemy być wyczuleni na znaki Jego obecności. Możemy nie dostrzec nawet wielkich cudów Jego miłości, jedynie koncentrując się na pogoni za doczesnymi potrzebami, które skutecznie przysyłają nam niebo. Wszyscy, bez względu na powołanie i zadania, które realizujemy, potrzebujemy w naszym życiu chwil zatrzymania się, zwrócenia się ku

niebu. Wtedy będziemy mogli przypomnieć sobie o najważniejszym celu ziemskiej pielgrzymki. Dopiero wówczas dotrze do nas prawda, że nad naszym życiem czuwa sam Bóg, który wyzwala nas z błędnego przeświadczenia, że to od nas wszystko zależy, łącznie z naszym zbawieniem. Jezus przypomina dzisiaj, że to On ma być w centrum naszych pragnień. On jest prawdziwym chlebem z nieba, którym karmi nas Bóg Ojciec. Przyjmując Go w Komunii świętej, otwieramy się na dar nowego życia, które nie ma kresu. Jednocząc się z Nim, wkraczamy w rzeczywistość nieba, gdzie doświadczymy szczęścia, które nigdy się nie skończy

ks. Łukasz Heliniak

Drodzy Czytelnicy!

Z racji, że mamy miesiąc sierpień będący miesiącem trzeźwości możemy zadać sobie pytanie: Czy alkohol jest zły? Jest to przecież napój, co prawda wpływający na działanie w naszym organizmie. Ale czy jest zły? Odpowiedzi mogą być różne. Spójrzmy na postawę Jezusa Chrystusa, który w Kanie Galilejskiej na weselu dokonał cudu specjalnie by zamienić wodę w wino, bo brakowało gościom weselnym. Sam Syn Boga dawał ludziom więcej wina by mogli pić. Wiele osób w codziennym życiu, w domu zmagają się z problemem alkoholizmu. Czy to dzieci mające rodzica lub obojga uzależnionych od tego trunku, czy po prostu dorośli mający problem. Alkoholizm często przejawia się z braku zrozumienia, odwzajemnienia uczuć, utraty kogoś bliskiego. Przejawia się z wielu perspektyw. Zdecydowanie jest to choroba, uzależnienie, z którym trzeba próbować walczyć, zmagać się. Przez dziesięciolecia panowało przekonanie, że jedynym sposobem leczenia alkoholizmu jest poddanie się terapii albo przystąpienie do Anonimowych Alkoholików (tzw. AA). Ten pogląd zmienia się; obecnie coraz bardziej oczywiste jest to, że ludzie w różny sposób uzależnieni mogą wyzdrowieć i zdrowieją bez konieczności stosowania terapii czy AA. Główną inną metodą leczenia jest modlitwa, głównie innych osób za tych zmagających się z nałogiem. Pewna kobieta wypowiada się na temat takiej metody podjęcia modlitwy: *Okolo 10 lat temu będąc na spotkaniu modlitewnym w sali pod kościołem przy naszej*



parafii pewien mężczyzna (nie pamiętam nawet jego imienia) opowiedział o owocach krucjaty trzeźwości. Powiedział, że jego brat i nauczycielka ze szkoły nadużywali alkoholu i on za nich by odzyskali wolność i trzeźwość podjął się abstynencji od alkoholu. I co się stało? Zarówno jego brat jak i nauczycielka otrzymali łaskę życia w abstynencji i mało tego włączyli się w ruch szerzenia Boga w trzeźwości. Gdy usłyszałam świadectwo tego człowieka, poczułam ciepło na moim sercu, zrozumiałam, że zostaję zaproszona przez Ducha Świętego do podjęcia też takiej krucjaty. Co prawda myślałam, że niech ci, co nadużywają powstrzymają się od picia, a nie ci, którzy i tak piją bardzo mało i rzadko. Ale w głębi duszy wiedziałam, czego chce ode mnie Bóg. Nie pamiętam jakiejś szczególnej modlitwy, tylko w myśli zawierzyłam Bogu, że skoro On tak chce, to na rok czasu w intencji osób z mojej rodziny wstrzymuje się od spożywania alkoholu. Minął rok i przedłużyłam to trwanie w abstynencji dalej na rok. Bóg w szybki czas, bo po dwóch, czy trzech latach, dał mi zobaczyć efekty Jego daru. Dwie osoby z mojej rodziny wybrało trzeźwość, trochę może z przymusu. W sytuacji kiedy mieli do wyboru: pic i umrzeć, albo przestać i żyć. Dzięki łasce Jezusa wybrali abstynencję. Co prawda po kilku latach miewali chwile słabości, ale podnoszą się – chwała Panu! Również i u nas w kościele na stoliczku po lewej stronie wychodząc są formularze odnośnie krucjaty wyzwolenia człowieka, wystarczy się zastanowić nad tym co znoszą ludzie zmagający się z alkoholem i z wolności serca podjąć się takiej modlitwy wpierającej ich. Nie bójcie się podejmować modlitewnych decyzji one mogą uratować wielu!

Redaktor naczelny Kuba Zając

ZACZEŁO SIĘ NA SPOTKANIU

Poproszono mnie o napisanie kilku zdań z okazji 100 wydania "PATRONA". Zadanie dla mnie tyle samo zaszczytne, co niełatwe. Od przeszło dwóch lat uczestniczę w jej redagowaniu - z ogromną przyjemnością obserwuję, jak gazetka, którą kiedyś nie bez trudu stworzyliśmy- dziś w bardzo dobrej kondycji, z każdym numerem wydaje się być ciekawsza i lepiej wypełniać tę misję, którą na samym początku jej istnienia



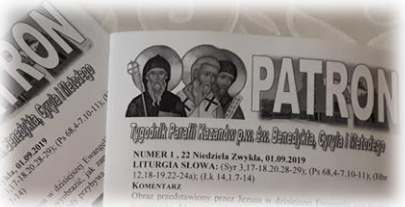
postawiliśmy - ewangelizować i jednoczyć parafię i środowisko lokalne. Pod koniec Kwietnia 2019 roku podczas jednego z pierwszych spotkań mającego powstać w parafii KSMu młodzież zastanawiała się nad różnymi możliwościami zaangażowania świeckich w życie parafii. Z przedstawionego wówczas katalogu działań podchwyciliśmy pomysł stworzenia gazetki parafialnej. Zapał był konkretny, bo już po kilku dniach zebrały się osoby,



które chciały pracować przy redagowaniu gazetki. Okazją do rozpoczęcia wydawania gazetki były zmiany personalne księży w naszej parafii. Nowy ksiądz Proboszcz zaakceptował pomysł i nam pobłogosławił i tak 1 września 2019 roku, przy drzwiach wejściowych kościoła młodzież rozprowadzała pierwszy numer tygodnika Parafialnego „PATRON”. Ogromną radość sprawił nam fakt, że powielonych 200 egzemplarzy rozeszło się jak ciepłe bułeczki, a na poszczególne Msze św. trzeba było przydzielać ilość gazetek, żeby uczestnicy wieczornej Mszy świętej też mogli otrzymać swój egzemplarz. Jak to zwykle bywa - początki nie były łatwe. Wszystkiego musieliśmy się nauczyć. Trzymało nas jednak ogromne zaangażowanie członków redakcji, którą u początku stanowili: Małgosia Sztolf i Kuba Zajac – redaktorzy naczelni, którzy co tydzień piszą dla nas słowo wstępne. Jestem im bardzo wdzięczny za poświęcony czas i wkładane serce. Są to Boży ludzie. Pomagają im oczywiście inni członkowie redakcji:

Wiktorія Zarzycka, Julia Bąk, Dawid Biliński, Dominik Wiącek, Piotr Piasecki, Magdalena Babiecško, Julia Skalska, Aleksandra Bułatek, Hubert Biały, Justin Sowa, Łukasz Sztolf, Jakub Koperski, Anita Kopyńska.

Chciałbym wszystkim członkom redakcji bardzo serdecznie podziękować. Bez Was i Waszego zaangażowania ta gazeta by nie istniała. Wszyscy członkowie redakcji pamiętają dobrze czasami pozarywane noce, spędzone przy pisaniu artykułów, składaniu,



przepisywaniu, korekcie tekstu, czy spisywaniu rozmów z dyktafonu. Ale wiem, że w wielu przypadkach tak jest nadal - bo przecież redagowanie gazety dla wszystkich jest zajęciem dodatkowym, nie stanowiącym źródła jakiegokolwiek dochodu - pasją i spełnieniem zadań katolika w życiu parafii.

Podczas tych dwóch lat na łamach gazetki ukazały się ciekawe wywiady z księżmi i świadkami wiary. Wszystkie numery gazetki można odnaleźć na naszej stronie parafialnej. Bywały w naszej redakcji i gorsze dni, ponieważ trzykrotnie skradziono puszkę na ofiary za gazetkę. Jednak się nie poddajemy i patrzymy w przyszłość. Dzięki ofiarom za gazetkę udało się wyremontować i wyposażyć salkę młodzieżową a także dofinansować wyjazd dzieci w czerwcu na dzień dziecka czy też dofinansować zamontowanie kamery w kościele. Wielką radością i motorem do dalszego działania było dla nas przyjęcie gazetki przez Czytelników. Zachęcamy naszych parafian do formułowania swoich potrzeb, pomysłów, celów. Mamy nadzieję, że gazetka będzie wydawana tak długo, jak długo będzie potrzebna i wszyscy będziemy pracowali nad tym, aby odpowiadała na potrzeby parafian. Wszyscy mamy w niej swój wkład- piszący i czytający. Życzymy sobie i Wam jak najciekawszych artykułów do przeczytania, z których moglibyśmy skorzystać wzbogacając swoje życie duchowe i codzienne. Zapraszamy wszystkich chętnych do współpracy. Liczymy, iż podzielicie się z nami swoimi uwagami. Chcę w tym miejscu podziękować obecnemu Zespołowi Redakcyjnemu za tak wspaniałe rozwinięcie gazetki. Pozwolę sobie w szczególny sposób podziękować Małgosi i Kubie bo wzięli na siebie odpowiedzialność za wydawanie gazetki (a tym samym największą pracę). Wszystkim życzę błogosławieństwa Bożego, siły, wytrwałości, nowych pomysłów i wielu współpracowników, którzy zapewnią nie tylko 100 kolejnych wydań „PATRONA”.

Ks. Łukasz Heliniak

Drodzy Czytelnicy!

Dzień za dniem upływał jak zwykła ludzka codzienność. Każdy wносił coś do życia. Przede wszystkim ten dzień, w którym zapadła decyzja o utworzeniu parafialnej gazetki „Patron”. Ksiądz Łukasz Heliniak jako głowa całej naszej „małej organizacji” dał



nam schemat z jakim będziemy pracować. Od tego momentu dla naszego zespołu, który tworzył całość tego oto tygodnika każda jego część zależała od innej osoby. Artykuły, słowa wstępne, kącik dla dzieci, przepisy, ogłoszenia i różne ciekawostki. Każdy miał coś. Patrząc na zaangażowaną w to młodzież z miłą chęcią i uśmiechem na twarzy można powiedzieć że praca popłaca. Księża Mądrości uczy, że od Boga zależą wyniki ludzkiej pracy i Jego darem są umiejętności potrzebne do jej wykonywania: **„W Jego ręku i my, i nasze słowa, roztropność wszelka i umiejętność działania” (Mdr 7,16)** Te właśnie wyniki, owoce pracy całej grupy można zauważyć patrząc na to ile czasu sprzedaje się nasza gazetka i ilu osobom się ona spodobała. Przed czasem pandemii młodzież miała swoje dyżury w niedziele, kiedy są odpowiedzialni za rozprowadzanie gazetki parafialnej. Radość parafian na widok ich zaangażowania, można określić jako coś co pociesza ludzkie oko. Zwłaszcza jeśli przechodząc obok niektórych słychać było jak rozmawiają o „Patronie”. Drodzy czytelnicy nie zapominajcie o modlitwie za naszą grupę, która tworzy dla was takie dzieło. Również i my obmadlamy to co zapoczątkowaliśmy sto numerów temu. Kierujemy się słowami: ***Ora et Labora***, to znaczy módl się i pracuj.

Redaktor naczelny Kuba Zajęc

Kochani!

Podobno „życie wtedy ma sens, gdy człowiekowi nie starcza dnia na wszystkie zajęcia”. Podobno doba ma tylko 24 godziny, ale jak się okazuje, czasami trzeba ją nieco rozciągnąć... Zwłaszcza, gdy oczy się jeszcze kleją i chętnie pospałabym „jeszcze pięć minut” a na Messengera przychodzi wiadomość od Wikarego z krótkim, konkretnym pytaniem: „jak gazetka?” ☺



To już niemal sobotnia rutyna: szybkie śniadanie, komputer i pisanie lub korekta tekstów. I okazuje się, że choć 100 numerów temu wydawało mi się to szalone, bo przecież nie „łapię zakrętów”, to jednak znalazł się czas na to, by podjąć wyzwanie rzucone przez ks. Łukasza – redagowanie gazetki parafialnej. Wiedział w jaki czuły punkt uderzyć, bo doskonale zna mnie, moją ciągle rozgadana buzię i zamięłowanie do pisania ☺ I tak powolutku, ale nie w bólach tylko w wielkiej radości i śmiechu rodził się nasz tygodnik. Dziś już nie wyobrażam sobie

tygodnia bez Patrona, który przygotowuje mnie do niedzielnej celebracji.

Patron to ludzie. To nie tylko redakcja ale i każdy, kto poproszony o napisanie kilku słów do gazetki z wielką otwartością przyjmował nasze zaproszenie. To ludzie, którzy z uśmiechem pozdrawiali nas, kupując tygodnik i życzliwie zapewniali o modlitwie. To Ci, którzy w każdą niedzielę „zapraszają” nas do swoich domów i „siadają” z nami przy popołudniowej kawie i ciastku. To ludzie, którym dziś przy okazji tego jubileuszowego numeru, z całego serca dziękuję za to, że są częścią mojego życia.

Redaktor naczelny Małgorzata Sztolf

NARODZINY (ŚWIADECTWO)

.....Z trudem otwieram zaropiałe powieki. Świta. I ten huk ! Co za natrętny huk ! Obracam obolałą głowę. Aaa to budzik . Trzeba wstawać do pracy. Jest godzina 4.50, piątek. Wstaję cicho by nie obudzić domowników. Zwłaszcza żony ! By od rana nie psuła mi i tak podłego humoru. By nie przypominała, że wczoraj wróciłem pijany. Wczoraj ! Aaa wczoraj. No tak, wczoraj znów wróciłem z pracy pijany. I przedwczoraj także. Zaraz, zaraz... kiedy ostatnio nic nie piłem? Cholera ! Trzeba skończyć z tym częstym pić bo może być zły finał. Eee, nie będzie tak źle! Pokrzepiwszy się tą nagłą myślą, wpadam do łazienki i łeb pod kran. Przed oczami latają koła, w głowie huczą młoty. Długo zaspokajam pragnienie. Kac ! Znów ten kac ! Że też nie można wypić, by rano nie chorować. Ten kac to chyba jakaś kara... Spoglądam w lustro. Pod oczami wory. Wyglądam nieszczególnie. Trzęsącymi rękoma szybko się gołę. Śniadanie do torby i do pracy. Ale przypominam sobie, że wczoraj zostawiłem w robocie parę groszy. Dzisiaj będzie jak znalazł - na klina ! I świat tego ranka od razu stał się wspanialszy. Będzie dobrze ! Chociaż dzisiaj jest piątek, ale siedemnasty nie trzynasty. Chwalę się w duszy, że jestem jednak przezorny, że nie przepiłem całej wczorajszej premii oraz nie wygadałem się w domu, że ją otrzymałem. Premia należała się tylko dla mnie - była dodatkowa a żona i tak by ją straciła na domowe wydatki. Mnie się w końcu też coś od życia należy... Zaprzątnięty różnymi takimi myślami zapominam tego ranka o krótkiej codziennej modlitwie i o Bogu. Dziś moim bogiem jest reszta premii, wczorajszej premii... Wczoraj. No tak ! Wczoraj mieliśmy pogrzeb współpracownika i z tej

okazji po pogrzebie popiliśmy wspólnie z kolegami. Tak, przypominam sobie wczorajszy dzień - lecz jakoś nie mogę przypomnieć końcówki. Znowu urwany film ! Nie szkodzi. Koledzy w pracy przypomną a ja zrobię dobrą minę do złej gry. Że pamiętam ! Trochę się pośmiejemy, wypijemy coś na klina... I będzie dobrze ! A w ogóle to życie nie jest takie złe. Pod warunkiem, że ma się grosz...Dochodzi już 6.00, sprawdzam wzrokowo czy są wszyscy. Krótka "gadka" i już jeden skoczył na melinę. Jest chwila wyczekiwania na rutynową kontrolę kierownika - po siódmej będzie chwila luzu. Uff... kierownik sobie poszedł. Nadchodzi chwila - moja chwila. Wołam więc kumpla, który właśnie wrócił z flaszka i polewamy wódkę do szklanek. Chwytam drżącą ręką swoją szklankę no i wypijam do dna. Wóda leje się po brodzie. To nic. Zaraz przejdzie. I ręce przestaną latać. Czuję jak alkohol spływa do żołądka, jak zaczyna działać. Co za ulga ! Przypalamy po papierosie na zagrychę. I jeszcze po "kolejce" i do roboty. Lecz moje myśli kręcą się przy butelce - za mało... Można by jeszcze walnąć po secie. Ja stawiam, stać mnie dzisiaj. Puszczają moralne hamulce - jak szaleć to szaleć. Teraz już nie myślę o swojej odpowiedzialnej pracy. Alkohol odbiera mi resztkę zdrowego rozsądku. I stało się ! Musiało się w końcu tak stać. Wpadłem ! Wołają mnie do kierownika. Przez chwilę łudzę się , że nie chodzi o picie. W biurze siedzi dwóch moich kolegów. Chwytam się rozpaczliwej myśli , że nie chodzi o mnie ... Siadam. Ostre słowa szefa walą mnie w głowę niczym młot. To już koniec ! Żadnych złudzeń. Ogarnia mnie pusty śmiech . Zdziwione oczy kolegów i szefa. Co się gapiacie? Jak koniec, to koniec... I nagle ten głos - cichy, zdecydowany, spokojny... Kto tu co gada, przecież ja milczę z głową pochyloną coraz to bliżej podłogi. Zaczynam rozróżniać niektóre słowa: że pomoc, że szansa, że AA. Słucham z niedowierzaniem. Że niby co ? Ja do AA ? Świat zawalił mi się na głowę a tu z AA wyjeżdżają... Ja i alkoholik ? To nonsens ! Jednak kierownik podchwytuje pomysł kolegi i daje mi szansę. Nie kolejną ale już ostatnią. Na życie, na bycie człowiekiem. On rozumie to wszystko co kolega mówi, potrzebna jeszcze tylko moja zgoda. Czy mam wyjście? Tonący brzytwy się chwyta. Więc przyrzekam - dzisiaj wszystko bym obiecał, zresztą nie pierwszy raz... Gdzieś w głębi duszy rozumiem , że to koniec oraz szansa zarazem. Może już ostatnia ? Na życie... Dzisiaj jest piątek a piątki bywają pechowe. Czy na pewno?

Późnym popołudniem w towarzystwie dwóch kolegów, których prawie nie znałem - M i M - idę na spotkanie grupy Anonimowych Alkoholików jak na ścieżce. Na pewno sam bym nie dał rady. Dziwne, tak - Bóg wie co robić! Wchodzimy - zaciskam zęby i pięści. Już się zaczęło. Jest zapalona świeca, wokół siedzą ludzie. Prawdziwi ludzie. Skąd ich tu tyłu ? Zdziwienie do końca mnie zatyka. I ledwo zdołałem wyjąkać: Tak! Czy niby mam problem z alkoholem? Tak! Czy chciałbym przestać pić z własnej, nieprzymuszonej woli ? Tak ! Tak ! Oklaski za odwagę i krąg uściśniętych rąk. I słowa głośno wspólnie odmawianej modlitwy: "Boże użycz..." W uszach szum, ściśnięte gardło i z powstrzymywane łzy z całej siły. Oraz nadzieja i ulga zarazem. Boże, Boże ! Będzie dobrze. Dziś jest piątek... Dzisiaj moje NARODZINY...

Marian

PRZEPISY DOMOWE

TARTA Z MALINAMI I KREMEM MASCARPONE

SKŁADNIKI SPÓD

- 250 g mąki (np. pszennej tortowej)
- 150 g masła, schłodzonego
- szczypta soli
- 3 łyżki cukru
- 1 jajko

KREM

- 250 g sera mascarpone
- 250 ml mleka zagęszczonego słodzonego (z puszki)
- 2 jajka oraz jedno kartonowe pudełeczko świeżych malin



PRZYGOTOWANIE SPÓD

- Formę na tartę o średnicy 24 cm posmarować grubo masłem. Mąkę przesiać do miski, dodać pokrojone w kosteczkę zimne masło, sól oraz cukier. Miksować mieszadłem miksera planetarnego lub rozcierać składniki palcami lub siekać nożem

na desce aż powstaną drobne okruchy ciasta, dodać jajko i zmiksować lub ręką zacząć łączyć składniki w kulę. Gładką kulę z ciasta rozpląszczyć na placek i włożyć do lodówki na około godzinę.

- Piekarnik nagrzać do 190 stopni. Ciasto rozwałkować na stolnicy na grubość około 1/2 cm. Możemy je rozwałkować podsypując mąką, ale najlepszą metodą jest wałkowanie na papierze do pieczenia (również oprószonym mąką).
- Ciasto razem z papierem przenosimy do formy, odwracamy papierem do góry i wykładamy nim dno oraz boki formy, odklejamy papier. Odcinamy nadmiar ciasta. Wstawiamy do lodówki na czas nagrzania piekarnika.
- Ciasto nakryć folią aluminiową (dno i boki), na spód wysypać obciążenie w postaci np. suchej fasoli lub ryżu (aby ciasto nie podnosiło się podczas pieczenia).
- Wstawić do nagrzanego piekarnika i piec przez 15 minut, następnie usunąć folię wraz z obciążeniem i piec przez kolejne 15 minut. Wyjąć z piekarnika. Piekarnik nastawić na 180 stopni.

KREM

- W misce zmiksować ser mascarpone z jajkami i mlekiem skondensowanym (krótko miksować, tylko do połączenia się składników).
- Delikatnie wylać na spód (może pozostać część masy) i wstawić do piekarnika. Piec przez około 15 minut, do czasu aż masa zastygnie.
- Wyjąć z piekarnika i od razu ułożyć w miarę gęsto maliny, delikatnie dociskając je do kremu.

Przygotował Dominik Wiącek. Smacznego

Ogłoszenia Parafialne

- 1.** Dziś rozpoczynamy miesiąc sierpień, który jest przeżywany w naszej Ojczyźnie jako miesiąc abstynencji. Zachęcamy do podejmowania dobrowolnej abstynencji od napojów alkoholowych. Z tyłu kościoła wyłożone są deklaracje Krucjaty Wyzwolenia Człowieka, które można podpisywać i składać w zakrystii lub wkładać do skarbonki. (Dziś o godz. 17:15 będzie nabożeństwo różańcowe i zmiana tajemnic - adoruje róża św. Faustyny). Przed kościołem będzie można złożyć ofiarę do puszek na poszkodowanych przez powódzie.
- 2.** W poniedziałek możemy zyskać odpust zupełny z racji wspomnienia Matki Bożej Anielskiej. Każdy, kto przystąpił do Komunii św. i odmówi modlitwy: „Ojcze nasz”, „Wierzę w Boga Ojca” oraz dowolną modlitwę w intencjach Ojca świętego zyska darowanie kar za popełnione grzechy. W poniedziałek zapraszamy na całodzienną adorację Najświętszego Sakramentu.
- 3.** W środę przypada liturgiczne wspomnienie św. Jana Marii Vianey’a - patrona wszystkich kapłanów a zwłaszcza proboszczów, będziemy modlić się o powołania. Wieczorem zapraszamy na Nowennę do Matki Bożej Łaskawej – adoruje Róża Matki Bożej Częstochowskiej.
- 4.** W tym tygodniu przypada pierwszy czwartek, piątek miesiąca i sobota miesiąca. W czwartek po Mszy świętej wieczornej będzie Litania do Najdroższej Krwi Pana Jezusa – adoruje Róża Matki Bożej Nieustającej Pomocy.
- 5.** W piątek przypada Święto Przemienienia Pańskiego. W tym dniu udamy się z posługą kapłańską do chorych, którym wcześniej obiecaliśmy wizytę wakacyjną. W godz. 16:30-18:00 będzie okazja do spowiedzi a po Mszy świętej wieczornej nabożeństwo do Najświętszego Serca Pana Jezusa – adoruje Róża Matki Bożej Królowej Polski. Adorację zakończymy Apelem Jasnogórskim o godz. 21:00. W godz. 20:00-21:00 adorację prowadzi Domowy Kościół.
- 6.** Z racji pierwszej soboty miesiąca o godz. 17:45 będzie medytacja maryjna, Msza św. i modlitwa różańcowa - adoruje Róża Miłosierdzia Bożego. W tym dniu u OO. Franciszkanów zostanie zorganizowany kolejny „Męski Różaniec” - szczegóły w Internecie.

7. W przyszłą niedzielę o godz. 6:30 zapraszamy na Godzinki ku czci NMP a o godz. 17:30 na uroczyste nieszpory. Składka mszalna przeznaczona będzie na potrzeby naszej parafii.

8. W zakrystii i kancelarii parafialnej rozpoczynamy zapisy na tegoroczną parafialną pielgrzymkę do Kalwarii Paławskiej. Wyjście 12 sierpnia po Mszy św. o godz. 7:00, nocleg na Kalwarii indywidualny w wynajętych kwaterach lub namiotach. Osoby dojeżdżające prosimy o wędrowanie po drózkach – wyjście na dróżki o godz. 6:30 z placu klasztornego przy dzwonnicy. Udział w pozostałych liturgiach odpustowych i powrót do domu będzie indywidualny.

Gazetka tylko do użytku wewnętrznego!